

Mam na imię Bartek. W mojej szkole na korytarzu stoi stare, dębowe biurko. Nie jest to zwykły mebel... Należał w przeszłości do właścicieli majątku ziemskiego Leszczyn Szlachecki – rodu Orzeszkowskich. Pozwólcie, że opowiem Wam historię tego niezwykłego miejsca i równie niezwykłej rodziny. Otóż w 1872 r. folwark Leszczyno Szlacheckie nabywa ksiądz kanonik, prałat kapituły katedralnej, wykładowca Akademii Duchownej w Warszawie- Wincenty Orzeszkowski. Administruje on diecezją plocką w czasie pobytu na zesłaniu Wincentego Popiela. W testamencie ksiądz Orzeszkowski ćwierć majątku przekazuje na restaurację katedry w Płocku, z części tworzy fundusz dla studentów, a pozostałość zapisuje swemu bratankowi, Stanisławowi. Dziś zabytkowy nagrobek księdza Wincentego można podziwiać na cmentarzu przy al. F. Kobylńskiego w Płocku. Odrestaurowano go w 2008 r. w ramach akcji „Ratujmy Płockie Powązki”.

Rodzina Orzeszkowskich herbu Korab gospodaruje w Leszczynie do 1939 r.. W miejscowym dworze 20 stycznia roku pańskiego 1884 przychodzi na świat ostatni jego właściciel -Wincenty Stanisław. Jako dziecko chętnie towarzyszy ojcu Stanisławowi w przechadzkach po majątku liczącym 370 ha. Lubi przyglądać się pracom polowym. Zdobywa gruntowne rolnicze wykształcenie, przejmuje majątek po ojcu, staje się uznanym hodowcą koni, plantatorem buraków cukrowych, osiągającym wysokie plony. Wstępuje do Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce. Wśród jego członków są m.in.: generał Władysław Anders, hrabina Czartoryska, hrabia Alfred Potocki z Łańcuta. Angażuje się w działania społeczne. 8 maja 1916 r. z jego inicjatywy powstaje w Leszczynie Szlacheckim Ochotnicza Straż Pożarna. Prezes druha Wincenty Orzeszkowski kupuje strażakom sikawkę, a jego pracownicy wykonują niezbędne do gaszenia pożarów narzędzia. Wiele razy leszczyńska drużyna z narażeniem życia ratuje ludzi i zwierzęta. Strażacy przygotowują się do zawodów gminnych, rejonowych, zajmując w nich czołowe miejsca. Pod okiem pani dziedziczki, małżonki Wincentego, Zofii Anny z domu Żórawskiej, młodzi mieszkańcy lubiący teatr tworzą zespół dramatyczny, organizują przedstawienia, a zyski przeznaczają na kupno uniformów i narzędzi pożarniczych. Spektakle bardzo się podobają. Początkowo wystawiane są we dworze, a gdy w 1934 r. powstaje remiza, przenoszą się właśnie do niej. Towarzyszą im tłumy na widowni, zwłaszcza, gdy są to sztuki komediowe takie jak np. „Chrapanie z rozkazu”. Grają też w Zagrobie, a nawet w Teatrze Miejskim w Płocku. Zofia Anna Orzeszkowska organizuje kursy gotowania, szycia, haftowania, ogrodnictwa dla młodych panienek, mieszanek Leszczyna. Dziewczyny spotykają się we dworze. Ile przy tym emocji, gwaru, szczerbota. Najzdolniejszym pani dziedziczka finansuje kwalifikowany kurs prowadzenia gospodarstwa w Szkole Rolniczej w Trzepowie państwa Leokadii i Stanisława Bergerów. A jej małżonek w 1930 r. inicjuje wydawanie miesięcznika „Rolnik Płocki”.

W rodzinie Orzeszkowskich nie brakuje dzieci. 28 maja 1917 r. przychodzi na świat Zbigniew. Mroczny to czas I wojny światowej. Wszyscy czekają na upragnioną niepodległość. Nareszcie 11 listopada 1918r. nadchodzi, wywołując wielką radość w majątku! Na tym nie koniec euforii. Pierwszym prezentem w wolnej Polsce jest śliczna, mała dziewczynka, która rodzi się 2 tygodnie później. Otrzymuje imię Maria. 14 lutego 1921 r. wita świat Jan, 19 lutego 1923 r. Wojciech, a 10 lat później Zofia. Dzieci Zofii Anny i Wincentego Orzeszkowskich zapiszą piękną kartę w historii Polski, zwłaszcza podczas II wojny światowej. Nad Europą gromadzą się czarne chmury. Hitlerowskie Niemcy zbroją się, przygotowując do ataku 1 września 1939 roku wybucha II wojna światowa. Dziedzic w porozumieniu z sołtysem p. Kaliszewskim organizuje leszczyńskiej młodzieży bezpieczną ucieczkę do Puszczy Kampinoskiej. Okupanci konfiskują majątek. W listopadzie 1939 r. zostaje aresztowany brat Wincentego Orzeszkowskiego, Mieczysław, urodzony w 1892 r. Ten uznany sędzia zostaje rozstrzelany niedługo po aresztowaniu w skrwileńskich lasach. Wincenty też zostaje aresztowany. Wieziony jest w Działdowie, Dachau i Matchausen- Gusen. Zarządzający majątkiem Niemiec, miłośnik koni, wydobywa Orzeszkowskiego z obozu. Potrzebuje przecież eksperta od hodowli arabów. Jednak były dziedzic nie otrzymuje obiecane stanowiska. Wincenty wraca wycieńczony. Jak relacjonują świadkowie, waży niewiele ponad 30 kg i jest w stanie przez wiele tygodni przełknąć jedynie kaszę gotowaną na wodzie. Mieszkańcy Leszczyna troszczą się o niego. Państwo Orłowscy ukrywają rodzinę Orzeszkowskich w swoim gospodarstwie, gdzie pan Wincenty udaje

parobka. Ta mistyfikacja sprawdza się także w przypadku sowietów. A dzieci? Wychowani w duchu patriotyzmu trzej synowie działają w Armii Krajowej, w 1. Dywizji 7. Pułku Ułanów Lubelskich „Jeleń”. Jan ps. Orkan i Wojciech ps. Orion giną w pierwszej godzinie Powstania Warszawskiego w ataku na siedzibę Gestapo w alei Szucha. Zbigniew ps. Lech zostaje ciężko ranny, ale przeżyje. Nawet tak żarliwym patriotom, jakimi są państwo Orzeszkowscy, trudno pogodzić się z tą wielką ofiarą złożoną na ołtarzu Ojczyzny.

Marysia, rozpoczyna, jeszcze przed wojną, studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, kontynuuje je na tajnych kompletach. Od dzieciństwa miała lekkie pióro i lubiła przesiadywać w bibliotece ojca. Czego tam nie było! Wśród opasłych tomów oprawionych w skórę z rodzinnym exlibrisem, ważne miejsce zajmuje Sienkiewicz. To tu Marysia po raz pierwszy czyta „W pustyni i w puszczy”. Książka ta tak zawładnie jej duszą, że jako dorosła kobieta przetłumaczy ją na język hiszpański. Ten język stanie się dla niej równie ważny jak mowa ojczysta w Polsce. Tylko skąd ten długi epizod w jej biografii?

Marychna podczas wojny wychodzi za mąż za Stefana Szumowskiego. Mężczyzna jest od niej dużo starszy. Przed wojną działa w PPS. Uchodzi za znawcę prawa międzynarodowego i cenionego dyplomatę. W czasie okupacji pełni ważną funkcję w Polskim Państwie Podziemnym. Zaraz po wojnie pracuje w MSZ. Jest ambasadorem w Norwegii, Finlandii i Argentynie. Tu jego kariera się kończy, ponieważ źle wypowiada się o marszałku Rokossowskim, co skutkuje natychmiastowym wezwaniem do Polski. Państwo Szumowscy podejmują trudną decyzję, proszą o azyl polityczny. Maria nigdy już nie wraca do Leszczyna. Jej mąż pracuje na Uniwersytecie w Buenos Aires jako specjalista od Europy Wschodniej. Marychna tu rozwija swe literackie skrzydła- pisze wiersze i utwory prozą, tłumaczy na język polski, prowadzi wykłady z historii literatury polskiej w polonijnych ośrodkach młodzieżowych. Wiersze drukuje m. in. w Paryskiej Kulturze, jest redaktorką pisma „Macierzanka” wydawanego przez Polską Macierz Szkolną. Umiera 17 września 1985 r. w Buenos Aires, zostaje pochowana na cmentarzu Boulogne. 8 miesięcy wcześniej, 23 lutego, odchodzi jej ojciec Wincenty. Jak wspomina jego wnuczka Agnieszka: „Dziadek był fantastycznym facetem. Żył 101 lat i umarł nagle. Do końca życia rozumiał wszystkie dowcipy, wszystkim się interesował. Miał komputer ZX Spectrum i umiał się nim posługiwać”. Agnieszka to córka Zbigniewa, czyli pierwotnego syna dziedzica, który po wojnie wraz z rodzicami i siostrą Zofią przyjeżdża do zrujnowanego Wrocławia. 31 lipca 1945 r. rozpoczyna pracę na Politechnice Wrocławskiej jako współpracownik profesora Idaszewskiego. Docent dr hab. inż. Zbigniew Orzeszkowski prowadzi pracę dydaktyczną nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę w 1987 r. Studenci zapamiętują go jako profesjonalnego wykładowcę, cierpliwego egzaminatora, życzliwego nauczyciela. Znajomi podkreślają, że był znany ze swojej skromności i uznanych zasad moralnych, które nie ułatwiały mu tzw. kariery naukowej. Szczególnie cenił sobie nagrody bojowe m.in. Krzyż Armii Krajowej, Warszawski Krzyż Powstańczy i Medal za Warszawę 1939 – 1945. Kolejne rocznice wybuchu Powstania Warszawskiego były dla niego zawsze jednakowo bolesne. We Wrocławiu znajduje też swoje nowe miejsce na Ziemi najmłodsza z rodzeństwa- Zofia. Jest cenionym pracownikiem Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Botanice poświęca całe swoje życie. Być może ta miłość do przyrody zrodziła się właśnie tu -w małym mazowieckim dworcu otoczonym pięknym drzewostanem, z aleją kasztanową prowadzącą przez las do Bielska, stawem, do którego jesienią wpadały rude kasztany i rzeniem pięknych arabów, dobiegającym z dworskiej stajni, w której ojciec potrafił spędzić wiele godzin dziennie. Po latach pisze do swojej przyjaciółki z dzieciństwa -Teresy Niskiej, że nie mogłaby wrócić do swojego Leszczyna, bo serce pękłoby jej z żalu na widok alei kasztanowej. Nie ma już dworku. W parku podworskim wiosną kwitną już tylko dziko rosnące fiołki. O aleję kasztanową walczą ze szrotówkiem kasztanowcowiaczkiem uczniowie i nauczyciele mojej szkoły. Jan i Wojciech doczekali się swojego miejsca na tablicy upamiętniającej „parafian zagrobskich, którzy padli ofiarą barbarzyństwa niemieckiego w latach 1941 – 1945” przed kościołem parafialnym w Zagrobie. Na zagrobskim cmentarzu wciąż góruje czarny nagrobek rodu Orzeszkowskich. Spoczywają w nim ojciec i bracia Naszego Dziedzica. Jak mówią świadkowie, ponoć On sam chciał być tutaj pochowany, ale przyjęła Go Ziemia Wrocławska. Wierzę, że ten ocalały ślad rodu Orzeszkowskich doczeka się w końcu odrestaurowania, podobnie jak nagrobek księdza Wincentego, bez którego nie byłoby historii dworu w Leszczynie Szlacheckim.

Źródła:

1. Wspomnienia p. Agnieszki Orzeszkowskiej, p. Teresy Niskiej, p. Ireny Ambroziak, p. Ireny Józwiak, M. Orłowskiej
2. J.B. Nycek, R. Ziółkowski „Gmina Bielsk”
3. Maria Orzeszkowska „Posłuchaj przez ocean”
4. Fotografie prywatnych zbiorów p. Agnieszki Orzeszkowskiej i p. Ireny Józwiak
5. Netografia: Mińskie Archiwum Cyfrowe
6. Archiwum OSP w Leszczynie Szlacheckim